

Korea Południowa - niebieskie niebo i edukacja ekologiczna

Po trwającej miesiąc podróży po Chinach wsiadłem na prom płynący do portu Incheon w Korei Południowej. Kiedy przed podróżą oglądałem mapę Korei, wyobrażałem sobie, że powinna być ona mniej zanieczyszczona niż Chiny i że będę miał szansę zobaczyć tam niebieskie niebo. W Chinach niebo jest koloru szarego.

Ostatnie dni pobytu w Chinach były dla mnie dość trudne. Smog unosił się ponad ziemią w dzień i w nocy, i dopiero po dwóch dniach drogi z Pekinu w kierunku północnym zobaczyłem trochę prawdziwej natury i niebieskie niebo. Poczułem też, że oddycham innym, lepszym powietrzem.



Mohammad podczas sadzenia drzew w Szkole Leśnej w Seulu. Fot. Archiwum wneedtrees.com

Chińczykom także przeszkadza smog. Do codziennego ubioru weszła tam chirurgiczna maseczka, którą ludzie zasłaniają nos i usta przed zanieczyszczeniami w powietrzu. Chińczycy tak przywykli do masek, że noszą je nawet w rejonach górskich, gdzie jest o wiele czyszej. Zdziwiło mnie, że nawet tam nie oddychają swobodnie.

Wsiadłem na prom do Korei. W miarę jak oddalaliśmy się od chińskiego brzegu, powietrze stawało się coraz przejrzystsze i wiatr przeganiał smog, aż w końcu ujrzałem niebieskie niebo. Następnego dnia dotarłem do portu Incheon. Zobaczyłem tam widoki bardzo różne od tych, jakie przyszło mi oglądać przez poprzednie dni. Niebo było niebieskie, a ulice w miastach czyste - zupełnie nie było tam śmieci!

Pierwszy kontakt z Koreańczykami wywarł na mnie bardzo pozytywne wrażenie - ludzie wydali mi się dobrzy i pomocni. Poprosiłem pewnego rowerzystę na ulicy, aby wskazał mi drogę - ta osoba zmieniła trasę przejazdu i przez pół godziny jechała ze mną do punktu, do którego zmierzałem.



Typowy nocleg w Korei, na trasie Seul - Daego. Fot. Mohammad Tajeran

Po przyjeździe do Seulu zacząłem rozglądać się za szkołami, w których mógłbym przeprowadzić zajęcia, a także postanowiłem dowiedzieć się co nieco o koreańskiej edukacji, aby lepiej porozumieć się z dziećmi. Dowiedziałem się, że dla małych Koreańczyków najważniejszym celem jest zdobycie wykształcenia i osiągnięcie przy tym jak najlepszych wyników. Życie w kraju bardzo rozwiniętym wymusza na nich ciągłe podwyższanie kwalifikacji i uczenie się. Postanowiłem wykorzystać tę informację w trakcie przygotowań do moich warsztatów.

Rząd koreański przykładą dużą wagę do utrzymania czystości. Koreańczycy mają świetny system recyklingowy i sortują wszystkie odpadki. Do obowiązku segregacji dochodzi wysoka edukacja na temat ochrony środowiska i w tej kwestii rząd także świetnie się spisuje.

Oprócz dobrej edukacji ekologicznej i systemu sortowania odpadów, rząd koreański zachęca obywateli także do korzystania z rowerów jako środka transportu. Oprócz wygodnych i funkcjonalnych ścieżek rowerowych w miastach, w weekendy władze lokalne zamykają ruch kołowy na niektórych ulicach, aby cykliści mogli się po nich bezpiecznie poruszać. W wielu miejscach organizowane są także festiwale dla rowerzystów i wspólne przejazdy - wszystko po to, aby przekonać ludzi do rowerów. Trzeba przyznać, że to się udaje - w Korei na ulicach można spotkać bardzo dużo rowerzystów.



Wheels od Peace

System ścieżek rowerowych w Korei Południowej jest imponujący. Na mapę naniesiono 1700 km ścieżek, ale w rzeczywistości jest ich znacznie więcej. Najdłuższa trasa, przeznaczona tylko dla rowerzystów, wynosi 700 km i prowadzi z leżącego na północnym zachodzie miasta Incheon do

miejsowości Bussan na południowym wschodzie.

Jadąc do Korei, kraju, którego mieszkańcy są świetnie wykształceni, a rząd robi naprawdę dużo dla ochrony środowiska, zastanawiałem się, co mógłbym przekazać dzieciom podczas warsztatów. Chcąc chronić przyrodę skutecznie, powinniśmy łączyć wiele różnych działań – ochronę, edukację, zmniejszanie zużycia surowców kopalnych oraz dobry system segregacji odpadów. Pomyślałem, że dotrę do tych dzieci, zachęcając je do zdobywania wiedzy na temat przyrody. Korea jest jednym z największych na świecie producentów sprzętu elektronicznego i wiele spośród tych dzieci, które uczestniczyły w moich warsztatach, będzie zapewne pracować w fabrykach elektroniki, również na kierowniczych stanowiskach. Pomyślałem, że ich edukacja dotycząca przyrody musi być na tyle skuteczna, aby w przyszłości brały one pod uwagę przy podejmowaniu decyzji zawodowych czynniki związane z ochroną środowiska. Zajęcia zacząłem więc od wyjaśnienia dzieciom, jak ważna dla ochrony natury jest wiedza na jej temat. Wiedziałem, że jeśli przedstawię problem w taki sposób, dzieci wezmą sobie lekcję do serca i postarają się sprostać moim prośbom.

W Korei prowadziłem warsztaty w wielu miastach i opuszczając ten kraj rozmyślałem, jaki rezultat przyniesie moja kampania. Jakiś czas później otrzymałem e-mail od jednej z dziewczynek, która uczestniczyła w zajęciach. Wymieniliśmy kilka listów, z których fragmenty przytaczam poniżej.

Dzień dobry,

Nazywam się Seoyeong Lee. Uczę się w gimnazjum w Sampyung, dokąd przyjechał Pan dawać lekcje o drzewach. Siedziałam wraz z moimi kolegami w pierwszym rzędzie i pilnie słuchałam tego, co Pan mówił. Nawet zadałam Panu kilka pytań, między innymi o to, jak robi Pan sobie zdjęcia podczas samotnej podróży. Po zajęciach poprosiłam Pana o adres e-mail. Bardzo cieszyłabym się, gdyby Pan mnie pamiętał, ale jeśli zapamiętał Pan tylko moją szkołę, to też mi wystarczy.

Na początku chciałabym powiedzieć, że bardzo się cieszę, że mogłam Pana poznać i że Pan do nas przyjechał. Bardzo interesuję się przyrodą i ochroną środowiska. Spotkanie z Panem, osobą, która była w tak wielu różnych miejscach, było dla mnie niezwykłym przeżyciem. Pańska opowieść o drzewach i o tym, co Pan robi, była naprawdę fascynująca. Ja też, gdy dorosnę, chciałabym się zajmować ochroną przyrody. Myślę, że ludzie i zwierzęta powinni żyć razem. Ostatnio wiele myślałam o zwierzętach, które widziałam w ZOO. Wydaje mi się, że zachowują się one inaczej niż dzikie zwierzęta. Zaczęłam czytać książki na ten temat. Postanowiłam też, że pójdę do ogrodu zoologicznego jeszcze raz, aby obserwować zachowania zwierząt. Większość z nich prawie się nie porusza. Wydają się być zagubione i nie rozumieją, dlaczego muszą żyć w takich warunkach. Najbardziej przejęłam się widokiem niedźwiedzia. Biedny niedźwiedź! Przez ponad godzinę chodził tam i z powrotem (z książek dowiedziałam się, że niedźwiedzie polarne są bardzo aktywne i mają dużo energii). Wiem, że Pan zajmuje się drzewami, ale interesuje mnie, jakie były początki pańskiej działalności – jak udaje się Panu wzbudzić w ludziach zainteresowanie drzewami? Ja chciałabym kiedyś zajmować się zwierzętami. Moim marzeniem jest, aby przystosować zwierzęta z ogrodów zoologicznych do życia na łonie natury. Marzy mi się, aby kiedyś przyczynić się do zamknięcia ogrodów zoologicznych.

Po otrzymaniu tego e-maila, od razu na niego odpowiedziałem. Byłem naprawdę szczęśliwy z powodu otrzymania wiadomości od tej małej koreańskiej dziewczynki, która tak bardzo chce robić coś dla przyrody i zwierząt. W odpowiedzi napisałem, że to, czym już obecnie może przyczynić się do dobra

naszej planety, jest pilne uczenie się o niej - w ten sposób dobrze przygotuje się do działania, które podejmie, gdy dorośnie. W odpowiedzi Seoyeong Lee napisała:

Chciałabym jeszcze podzielić się z Panem moimi myślami na temat tego, co powiedział nam Pan w trakcie lekcji: że jeżeli będziemy dobrze wykształceni, możemy zrobić o wiele więcej dla naszej planety. Zawsze wydawało mi się, że jeśli chcę pomóc chronić środowisko, najlepiej rozpocząć od razu jakieś działania, a nie uczyć się pilnie w szkole. Myśl, czy uczyć się, czy działać, nie dawała mi nigdy spokoju, ale po Pańskim e-mailu podjęłam ostateczną decyzję. Od tej pory moim priorytetem jest osiągnięcie jak najlepszych wyników w szkole oraz nauczenie się jak najwięcej na temat ochrony środowiska. Myślę, że człowiek wykształcony jest w stanie znaleźć lepsze rozwiązanie. Jeśli zaś trzeba podjąć jakieś działanie, osoby z lepszą edukacją będą to robić w bardziej przemyślany i skuteczny sposób.

Otrzymanie tego e-maila było dla mnie ogromną zachętą do dalszej pracy z dziećmi. Moim celem związanym z prowadzeniem zajęć jest osiągnięcie zaangażowania ze strony najmłodszych w sprawy naszej planety.

Mohammad Tajeran

Tłumaczenie: Małgorzata Sylwestrzak

Mohammad Tajeran swoją kampanię „We need trees” prowadzi od 2006 roku. Od października 2012 r. do czerwca 2013 r. przemierzał Europę, gościł też w Polsce, w tym [kilka dni w redakcji miesięcznika Dzikie Życie w Bystrej](#). Ostatnio odwiedził Chiny i Koreę, pod koniec 2014 r. po raz drugi odwiedzi Europę.

„We need trees” w sieci: weneedtrees.com